

Rola autorytetu w nauczaniu medycyny ze szczególnym uwzględnieniem relacji mistrz – uczeń

The role of authority in learning medicine with peculiar consideration to the relationship teacher – student

Czesław Stoba, emerytowany kierownik Kliniki Chirurgii Dziecięcej GUMed w Gdańsku

MOTTO:

***Mistrz nie jest kimś, kto czegoś uczy; mistrz to ktoś,
kto zachęca ucznia do dołożenia wszelkich starań,
aby odkrył to, o czym już wie***

PAULO COELHO¹

Streszczenie

Na przestrzeni wieków relacja mistrz – uczeń, była jedną z najbardziej naturalnie wrośniętych relacji w procesie nauczania. Relacji tej towarzyszy dziś wzrastająca nieufność, wątpliwości, obawy, które szczegółowo wymieniono w pracy i poddano krytycznej ocenie. Wyodrębnionym w pracy wymiarem rozważanej relacji jest sytuacja funkcjonowania w roli wzoru osobowego i osoby naśladowanej go. W pracy przytoczono też kontrowersyjne poglądy Schelera, Bubera i innych. Odpowiedzią na kryzys zachodniej kultury winno być przywrócenie ładu aksjologicznego, które odbywa się głównie poprzez otwarcie się naszym szacunkiem na wzory osobowe. Wykazano, że warunkiem i efektem prawdziwego spotkania jest „przewyższenie siebie w horyzoncie aksjologicznym”. Osobowe widzenie człowieka, fenomenologiczne poszukiwanie jego istoty przywracają wartość roli mistrza i ucznia w rozwoju obu uczestników tej relacji. O przywróceniu roli autorytetu mówi cytowany w pracy: „Dobre obyczaje w nauce. Zbiór zasad i wytycznych” fragment, w którym pracownik nauki traktowany jest jako nauczyciel i mistrz. Jego treść wskazuje, iż chodzi o przekazywanie słowem i przykładem wiedzy, umiejętności oraz dobrych obyczajów w nauce. Tylko te fakty wskazują na odczuwaną potrzebę powrotu do mistrzostwa nauczycieli, także nauczycieli akademickich. Koncepcja człowieka spełniającego się w sposób wolny, poprzez realizację wartości wyższych, wynikających

Abstract

It has been proved thorough the centuries that relation master – student, in many variations, is one the natural relation deeply rooted in the process of learning. The relation is accompanied by growing distrust, doubts, concerns which are mentioned and deeply criticized at the evaluation. It has been proved in the evaluation that the dimension of the regarded relation “master – student” in the culture is situation of functioning in the personal role and the role of person which follow him. It is on that level we can see the accepted idea of human being and values. Controversial views of Scheler, Buber and others are mentioned in the evaluation. The restoration of axiological order should be the response to the crisis of western culture which should be done by openness with our love and adoration of personal patterns. It has been proved that the condition and the effect of true meeting is “the superiority of yourself in the axiological horizon”. The personal viewing of men, phenomenological search of its being restore values to the role of master and student in the development of the two sides of the relation. Its place in the culture depends finally of what idea of human being we consider. The argument for the restoration of the role of authority is the evaluation “The collection of principles and guidelines – Good customs in science” by Committee of ethics of the presidium of Polish Science Academy in 1994 in which university tutor is regarded as the Teacher and the Master. Its content indicates that main thing is to convey the knowledge by words and examples, qualifications and good practice in science. Only those facts show us the necessity to return to mastership of the teachers and also tutors. If we agree to continue the

¹ Coelho P. Czarownica z Portobello, przełożył na język polski Michał Lipszyc. *Drzewo Babel*, Warszawa, 2006

z doświadczenia świata, a zarazem siebie w nim (wyprzedzające światopogląd), przyjmuje wpływ mistrza na ucznia jako pomoc na pewnym etapie drogi, nie zaś jako niewolę. Jasna definicja tej sytuacji, wzajemna uczciwość i szacunek chronią przed groźbą wzajemnego uzależnienia czy manipulacji. Są naturalną podstawą uznania autorytetu mistrza przez ucznia, ale i otwarcia mistrza na wartości wnoszone przez ucznia.

tradition of university as a community of scholars and students in search of the truth, the relation of master and student seems to be basic with no alternative. The idea of human being realizing itself in a free way through realization of higher values accepts, at some stage, the influence of the master on student as a help, not as a slave. The clear definition of the situation, honesty and respect protects from the threat of dependence and manipulation. They are the natural basis of the student's respect for the master and openness of the master to students values.

SŁOWA KLUCZOWE:

relacja mistrz – uczeń na przestrzeni wieków
aktualność tej relacji w nauczaniu medycyny
wartość tej relacji w horyzoncie aksjologicznym
osobowe widzenie człowieka
fenomenologiczne poszukiwanie jego istoty

KEY WORDS:

timeliness of the master-pupil relationship in teaching
medicine
the value of this relationship in axiological horizon
personal vision of human being
phenomenological search for its essence and importance

Wstęp

Pobieranie nauki od wieków nieuchronnie związane było z mistrzostwem w tym sensie, że aby móc studiować, należało znaleźć mistrza, który by w daną dziedzinę wiedzy wprowadził.

Stosunek mistrza i ucznia cechowało:²

Wysoka ranga pracy z mistrzem w czasach antycznych u Sokratesa i Pitagorasa.

Pięć lat milczenia, surowe obyczaje, intensywna samodzielna nauka jako przygotowanie, bez pewności czy ostatecznie zostanie się przez mistrza wybranym do prowadzenia i współpracy.

Wymagania takie stawiane uczniom mogą dziś wywoływać zdziwienie i niedowierzanie, jaką rangę musiała mieć praca z mistrzem, skoro kandydaci na uczniów decydowali się na tak rygorystyczne warunki.

Tradycja ta często przechodziła z ojca na syna.

Relacja mistrz – uczeń stała się podstawową i naturalną formą przy pobieraniu nauki, by wspomnieć choćby Akademię Platónską³ czy cechy rzemieślnicze⁴.

W okresie średniowiecza – od XII do połowy XVI wieku obowiązywał scholastyczny system nauki oparty na nauczaniu *ex cathedra* polegający na czytaniu tłumaczeń łacińskich tekstów medycznych autorytetów antycznych i arabskich w myśl zasady teza – antyteza – sylogizm.

Nie było praktycznego nauczania medycyny, a szczególnie chirurgii, którą uważano jedynie za mało cenione rzemiosło.

Od XII w. do połowy XIX wieku praktyczna chirurgia była nauczana w cechach.

Uzasadnienie wyboru tematu

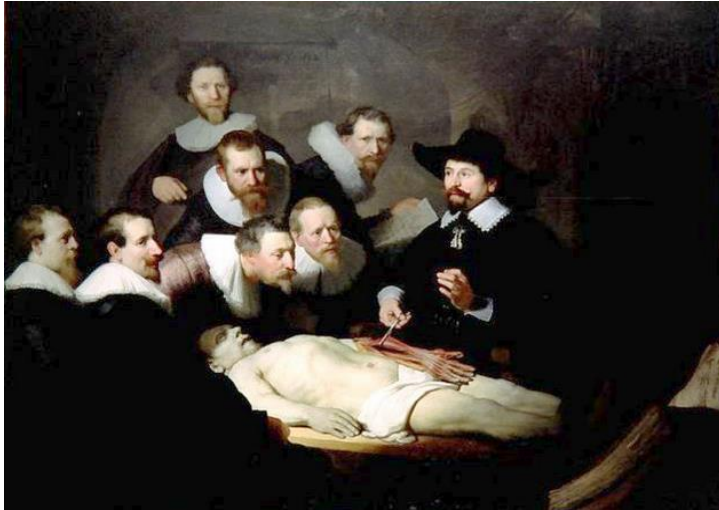
Po analizie własnej drogi zawodowej zrozumiałem, że to, co osiągnąłem, zawdzięczam w dużej mierze moim nauczycielom – moim mistrzom. Widoczne negatywne zmiany w sposobie przekazywania wiedzy skłoniły mnie do wyboru tego tematu. Obecnie kształcenie w szkole wyższej bywa postrzegane poprzez analizę programów, wymagań, kontaktów, metod i form prowadzenia zajęć z poszczególnych przedmiotów z dążeniem do ich ujednolicenia i schematyzacji.

W tym podejściu wyczuwa się jednak pewną sztuczność. Bardziej odpowiadające specyfice kształcenia uniwersyteckiego wydaje się być także śledzenie rozwoju poszczególnych nauczycieli akademickich, ich indywidualnego podejścia do studentów i własnej dyscypliny, ich wyborów, decyzji, życia. Podejmując się tego tematu, stanąłem przed dylematem oddania istoty trudnego związku nauczyciela i studenta.

² Legowicz J. O nauczycielu. Filozofia nauczania i wychowania. Warszawa, s. 8, 1975

³ Witwicki W. Platon: Sofista, Polityk, (oprac. D. Gromska). Warszawa, 1956

⁴ Sokół S. Historia Gdańskiego Cechu Chirurgów 1454-1820. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, Warszawa, 1957

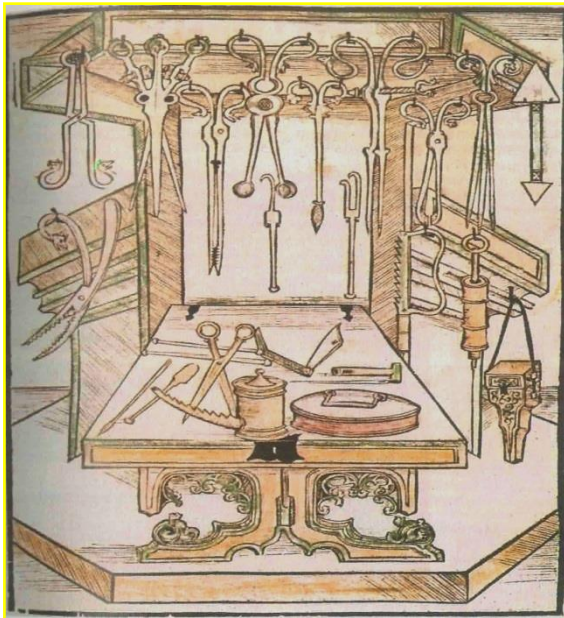


Ryc. 1 Wykład z anatomii profesora Tulpa z udziałem członków amsterdamskiego związku chirurgów

Obraz ten stanowi doskonałą ilustrację nauczania okresu cechowego.

Mała liczba uczniów z wyrazem ogromnego skupienia, wręcz z widoczną fascynacją na twarzach, zostało znakomicie zilustrowane przez Rembrandta van Rijana.

Okres cechowy chirurgii traktowanej jako rzemiosło (w oparciu o dokumenty zebrane przez prof. S. Sokoła)



Ryc. 2 Stosowane narzędzia chirurgiczne

Rzemieśnicze nauczanie chirurgii:

medyczni rzemieślnicy
balwierze
operatorzy wędrowni
cyrulicy
golibrodzi
łaziebnicy

Działalność w cechach lub bractwach:

mistrzowie
praktykanci
czeladnicy
partacze pozacechowi

Obok widoczne stosowane instrumentarium chirurgiczne

Statut Gdańskiego Cechu Chirurgów 1454-1820 stanowił:

zbiór przepisów regulujących wewnętrzne życie cechu,
wzajemny stosunek mistrzów i czeladników, i uczniów,
sposób uzyskiwania stopnia mistrzowskiego,
przepisy umożliwiające radzie miejskiej sprawowanie kontroli nad działalnością cechów,

Statut cechowy:

nakazywał wzajemny szacunek uczniom, czeladnikom i mistrzom,
zakazywał krytykowania decyzji innych mistrzów i sposobów postępowania leczniczego
stosowanych przez doktorów medycyny,
określał dopuszczalną liczbę warsztatów mistrzowskich chirurgicznych oraz liczbę uczniów.

Kim byli ci chirurdzy – odpowiedź na to pytanie podał już prof. Stanisław Sokół.

Kto to jest chirurg?

Jest to sługa natury (*Ein Diener der Natur*), który przy pomocy rękoczynów, odpowiednich narzędzi, środków lekarskich i wygodnych opatrunków leczy zewnętrzne uszkodzenia ciała ludzkiego.

Jakimi cechami powinien być obdarzony chirurg?

Powinien być sumienny, rzetelny, nieskazitelny, rozsądny, zręczny i nie antypatyczny.

Co powinien umieć chirurg?

Anatomię i na tyle, ile to jest możliwe, medycynę.

Wyodrębnianie się chirurgii akademickiej

Dopiero w II połowie XVIII wieku rozpoczęło się wyodrębnianie nauczania chirurgii w ramach chirurgii akademickiej. Pierwsza katedra chirurgii na ziemiach polskich została utworzona w Krakowie w roku 1779 w czasie reformy Akademii Krakowskiej przeprowadzonej przez Hugo Kołłątaja. Chirurgia, która do tej pory była domeną cyrulików i balwierzy, stała się dziedziną nauki. Ta symbioza rzemiosła chirurgicznego i nauki uniwersyteckiej legła u podstaw krakowskiej szkoły chirurgicznej, której „kręgosłupem” była Katedra Chirurgii U.J. Historia chirurgii krakowskiej obejmuje ponad 231 lat i odzwierciedla dzieje światowej chirurgii. Wprowadzenie znieczulenia, aseptyki i antyseptyki, jak i rozwój nowych technologii umożliwił ten proces. Proces instytucjonalizacji szkolnictwa i umasowienia edukacji dla wielu współczesnych krytyków oznacza jednocześnie zanik relacji mistrz – uczeń oraz uprzedmiotowienie kontaktów pomiędzy studentem i profesorem. Zakładając, iż „sens powołania nauczycielskiego polega na tym, by znać pragnienia swoich uczniów i wiedzieć, co może je zaspokoić” – to nie można tego uczynić bez podejścia podmiotowego, indywidualnego, nastawionego na pojedynczą osobę, a nie anonimową zbiorowość (Allan Bloom)⁵.

Relacja mistrz – uczeń

Co mogę powiedzieć młodym ludziom, którzy zdecydowali się uprawiać tak wspaniałą, ale i trudną zawód chirurga? Widzę wtedy jasno, jak rozwój danej dziedziny wiedzy zależy od relacji mistrzów i ich uczniów, od bogactwa ich osobowości, oryginalności oraz siły ich wzajemnego oddziaływania.

Na ziemi jedyną formą przeciwstawienia się śmierci jest pamięć. Pamięć jednak bez podtrzymywania zanika, ponieważ czas ma siłę unicestwiającą⁶.

Jedynie kontynuacja tradycji jest w stanie podtrzymać ten proces. Nie ulega wątpliwości, że nauczyciel jest osobą wspomagającą indywidualny rozwój ucznia. Model taki najlepiej sprawdza się w szkołach muzycznych i plastycznych, medycznych wszędzie tam, gdzie nauczanie ze swej istoty ma charakter indywidualny, sprzyjając bliskim relacjom nauczyciel – uczeń.

Definicja mistrza

Słowo „mistrz” oznacza człowieka przewyższającego innych biegłością i umiejętnością w jakiejś dziedzinie; wyraża podziw, szacunek, uznanie dla człowieka, którego obiera się za wzór, nauczyciela; podkreśla też wysokie kwalifikacje, kompetencje i znaczącą funkcję związaną z kontrolą i ocenianiem innych. Takie pojmowanie zbliża pojęcie mistrza do pojęcia autorytetu – osoby cieszącej się szczególnym uznaniem. Źródłosłów wywodzący się z łacińskiego *auctoritas* oznaczającego powagę, znaczenie, wpływ oraz władzę, nakreśla odpowiednie rozumienie mistrza jako autorytetu.

Znaczenie tych relacji wręcz doskonale odzwierciedlił ponad 110 lat temu Władysław Biegański⁷.

Uczeń od swego nauczyciela czerpie nie tylko wiedzę, lecz i cały sposób traktowania chorych. Co więcej, tę zewnętrzną stronę sztuki uczeń przejmuję łatwiej niż wiedzę. Stąd też wartość nauczyciela mierzyć się powinna nie wiedzą tylko, nie jego zasługami dla nauki lecz i moralnymi jego zaletami.

⁵ Bloom A. Umysł zamknięty. Zysk i S-ka, Poznań, s. 19, 1997

⁶ Witkiewicz W. Mistrz i uczeń – wiedza jako treść życia lekarza i obowiązek jej przekazywania. *MEDIUM Gazeta Dolnośląskiej Izby Lekarskiej* 10 (243), 4-5 2010

⁷ Biegański W. Myśli i aforyzmy o etyce lekarskiej. Wydaw. MS, 1899

By rolę taką spełnić, musi być wyposażony w odpowiednie cechy osobowe obejmujące dojrzałość emocjonalną i moralną. Składnikami tak pojmowanej dojrzałości moralnej są:

1. szacunek dla innych i uznawanie ich praw,
2. zdolność do empatii, rozumienie uczuć innych i wrażliwość na nie,
3. potrzeba i umiejętność zdobywania stosownych informacji przed podjęciem decyzji moralnych,
4. sprawność kontaktów interpersonalnych i inne sprawności potrzebne do zrealizowania podjętych decyzji moralnych,
5. zdolność formułowania i wyrażania swoich ogólnych zasad moralnych,
6. zdolność do przekładania tych zasad na konkretne decyzje,
7. samodyscyplina w przekładaniu tych decyzji na działania. (E. Badura)⁸

Relacja mistrz – uczeń wydaje się jedną z najbardziej naturalnie wrośniętych w rzeczywistość człowieka. Szczególnego znaczenia nabiera dla tych, którzy bardziej świadomie uczestniczą w kształceniu innych. Równocześnie relacji tej towarzyszy dziś wzrastająca nieufność, wątpliwości, obawy.

Czy związane z byciem mistrzem i uczniem doskonałość i doskonalenie się nie grozi perfekcjonizmem zabijającym twórczość?

Czy zgoda na wzór osobowy nie oznacza niedojrzałości ucznia i megalomanii mistrza?

Czy relacja mistrz – uczeń nie zakłada zniewalającego wpływu mocniejszej osobowości na słabszą, akceptującą rezygnację z wolności własnych wyborów? (Katarzyna Olbrycht)⁹

Czy warto zastanawiać się nad relacją mistrz – uczeń, gdy tak trudno o mistrzów?

Refleksja nad konsekwencjami tych wątpliwości wymaga spojrzenia na nie z nieco szerszej perspektywy i skoncentrowania się na konkretnych pytaniach, a mianowicie:

Jakie jest miejsce relacji mistrz – uczeń we współczesnej kulturze?

Jaką rolę przypisuje się tej relacji w procesie kształcenia?

Czy relacja ta ma szansę przetrwać w uniwersytetach?

W tym miejscu należy sięgnąć do „Słownika języka polskiego”¹⁰, w którym sprecyzowano słowo „mistrz”, jako oznaczające:

człowieka przewyższającego innych biegłością i umiejętnością w jakiejś dziedzinie;

człowieka, którego obiera się za wzór, nauczyciela; i wreszcie – rzemieślnika uprawnionego do samodzielnego wykonywania swojego zawodu;

mniej formalnie – artystów, szczególnie związanych z dyscyplinami wykonawczymi, wirtuozów, artystów sceny;

podkreśla też wysokie kwalifikacje, kompetencje i znaczącą funkcję związaną z kontrolą i ocenianiem innych;

całkowicie nieformalnie terminu tego używa się wyrażając podziw, szacunek, uznanie doskonałości.

Słowo „mistrz” może być także rozumiane jako osoba godna naśladowania, uznana przez innych za wzór. Takie pojmowanie zbliża pojęcie mistrza do pojęcia autorytetu – osoby cieszącej się szczególnym uznaniem.

Współczesny spór o człowieka rozgrywa się w ogromnym stopniu w świetle diagnozy kryzysu kultury zachodniej dokonanej przez F. Nietzschego¹¹, z uwzględnieniem obecności we współczesnej kulturze jego etyki nadczłowieka i postulatu przewartościowania jej. Kierunek rozważań, jaki wskazują znaczenia pojęcia „mistrz” jako najlepszego w danej dziedzinie oraz autorytetu, wydaje się być najtrafniejszy. Jednak to podwójne rozumienie słowa „mistrz” nie jest kwestią tylko i wyłącznie językową, gdyż odzwierciedla pewną zasadniczą dla ukazania istoty mistrzostwa kwestię i dotyka najbardziej podstawowego problemu, bez rozwiązania którego do istoty dojść niepodobna.

Czy mistrz powinien przekazywać swemu uczniowi wiedzę (poziom intelektualny), czy też jego zadaniem jest wychowanie ucznia, a zatem wpojenie mu pewnych zasad moralnych (poziom moralny)?

⁸ Badura E. *Emocjonalne uwarunkowania autorytetu nauczyciela*. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa, 1981

⁹ Olbrycht K. Współczesne pytania wokół relacji mistrz uczeń. *Gazeta Uniwersytecka, U Ś w Katowicach* 2 (58), Listopad 1998

¹⁰ *Słownik języka polskiego, t.1*. PWN, Warszawa, 1978; (Mischke J, Stanisławska A K. Mistrz czyli kto? *E-mentor* 5 (7) / 2004)

¹¹ Nietzsche F. *Tako rzecze Zaratustra*. Książka dla wszystkich i dla nikogo. Przeł. W. Berent. Warszawa, 1990

Rozróżnienie to wypływa z dwóch odmiennych wizji nauki – pierwsza z nich dąży do maksymalnej obiektywizacji, wyzbycia się wszelkich wartości, które mogłyby zanieczyścić poznanie, druga natomiast zauważa, że poznanie bez wartości jest w ogóle niemożliwe, co więcej – dla człowieka niebezpieczne. Zadaniem więc mistrza musi być wskazanie odpowiedniej drogi swemu uczniowi, tak aby prócz wiedzy stał się on jeszcze nosicielem starożytnie rozumianej *arete* (dzielność), której wykształcenie ma zapobiec użyciu rozumu w służbie nieprawości¹². Tradycje związku mistrza z nauczycielem są tu bardzo bogate. Średniowieczni studenci podróżowali po całej Europie od mistrza do mistrza, wybierając uczelnię głównie ze względu na konkretnych nauczycieli. Upraszczając można powiedzieć, że do XVIII wieku ludzie poszukiwali mistrzów w określonej dziedzinie i mistrzów życia, ponieważ poszukiwali doskonałości. Doskonałość, jako dokonanie pozbawione jakichkolwiek braków, mogła być osiągnięta przez człowieka jedynie w jakimś stopniu, częściowo, poprzez stałe i wszechstronne uzupełnianie swej wiedzy. W tym miejscu warto przytoczyć wizję uniwersytetu stworzoną przez Wilhelma von Humboldta, który w 1808 roku powołany został na stanowisko ministra do spraw wychowania i religii; w rok później w Berlinie otwarto Uniwersytet im. Fryderyka Wilhelma, a model, jaki reprezentował, ochrzczono mianem uniwersytetu Humboldta. Była to wizja uniwersytetu, która na stałe weszła do myśli społecznej, a jej recepcja nie ograniczyła się do samych Niemiec. Głosy krytyczne postulowały utworzenie tu wyłącznie miejsc pobierania wiedzy użytecznej i praktycznej, wizję uniwersytetu jako fabryki „ekspertów-doradców czy menedżerów”¹³, co sprowadziłoby jednocześnie naukę tam uprawianą do jej wymiaru ściśle praktycznego (*praxis*). Można stwierdzić, że kult nauki w takim wypadku zostałby zastąpiony kultem kształcenia biurokratycznych umiejętności¹⁴. Warunkiem rozwoju nauki stała się specjalizacja ludzi, a nie samej nauki¹⁵. Typ ludzi skupionych na szczegółowym zagadnieniu przy jednoczesnym dyletantwie w kwestiach pozostałych nazywano „mądro-głupimi – Fach-idiotami”. Jest to powodem znacznego zmniejszenia liczby ludzi kulturalnych i wykształconych¹⁶. Dla mnie jako studenta i lekarza wzorem godnym naśladowania było grono profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego, którzy przybyli do Gdańska w 1945 r.:

Ignacy Abramowicz, Stanisław Hiller, Zdzisław Kieturakis, Kornel Michejda, Włodzimierz Mozołowski¹⁷, Tadeusz Pawlas, Michał Reicher, Witold Sylwanowicz,
a także przybyłych z Warszawy: **Stanisław Wszelaki i Wilhelm Czarnocki.**

Wymienieni nauczyciele akademicki stanowili trzon kadry Akademii Lekarskiej w Gdańsku.

Byli to ludzie zahartowani, odporni na trudności życiowe i przeciwności losu, przynieśli z Wilna swoje doświadczenie w kierowaniu pracą naukowo-badawczą.

Było to grono profesorów, cechujących się umiłowaniem ojczyzny, wszechstronnym wykształceniem i głęboką kulturą osobistą.

Dzieciństwo i młodość spędzili pod zaborami, ich osobowości ukształtowały się w specyficznej tradycji patriotycznej – popowstaniowej.

Znaczącym zahamowaniem w ich karierach był okres I wojny światowej, wojny z Rosją bolszewicką w 1920 roku oraz lata okupacji niemieckiej i sowieckiej.

Był wśród nich prof. Włodzimierz Mozołowski – legionista I Brygady, dowódca Kompanii Ochrony Marszałka Józefa Piłsudskiego, Kawaler Virtuti Militari.

Jakżeż nadal aktualne są jego aforyzmy: „Dobry nauczyciel zostawia uczniów lepszych od siebie” czy też „Każdy dobry uczynek musi być przykładowo ukarany”.

Wśród autorytetów wysokiej klasy wyróżnić należy tu profesora Jakuba Pensona¹⁸, który przeszedł gehennę getta warszawskiego. Był wspaniałym klinicystą, naukowcem, organizatorem i erudytą nie znoszącym działań pozorowanych.

¹² Patucha P. Sokratejska filozofia wychowania. <http://www.racjonalista.pl/kk.php/> s. 37–40

¹³ Schnadelbach H. Filozofia w Niemczech 1831-1933. PWN, Warszawa, s. 45, 1992

¹⁴ MacIntyre A. Dziedzictwo cnoty. PWN, Warszawa, s. 171, 1996

¹⁵ Ortega J, Basset Y. Bunt mas. Wydaw. Muza, Warszawa, s.16, 2004

¹⁶ Tamże, s. 120

¹⁷ Makarewicz W.(red.) Włodzimierz Mozołowski (1895-1975) w 100-lecie urodzin. *Pol. Tow. Biochemiczne, Oddział Gdański, Gdańsk*, 1995

¹⁸ Makarewicz W, Rutkowski B. Jakub Penson (1899–1971). Od Szpitala na Czystem do Akademii Medycznej w Gdańsku. *Via Medica, Gdańsk*, 2005

W. Tatarkiewicz¹⁹ w rozprawie o doskonałości podaje:

Jeśli od mistrzów oczekuje się „doskonałości”, to raczej w znaczeniu najwyższej jakości wytworu, stosunkowo łatwiejszej do ocenienia, niż jakości postępowania i życia, które próbuje się regulować kodeksami etycznymi.

Karol Wojtyła²⁰ – w polemice z Schellerem²¹ na temat autorytetu:

Istotę człowieka jako osoby w świetle fenomenologicznej wrażliwości wiąże m. in. ze świadomym i wolnym wyborem wzorów osobowych, ze względu na realizowane wartości, a ich naśladowanie, w granicach wyznaczonych przez uznawane wartości.

Perspektywy realizacji relacji mistrz – uczeń (Z. Szlachta 1984)²²:

Myślę, że wszędzie dokąd idziemy, szukamy wtajemniczenia, wejścia do zamkniętego przed innymi ludźmi świata. I wybieramy dlatego, bo mamy nadzieję, że ta, a nie inna dziedzina wiedzy jest jedyną drogą, która nas do tajemnicy doprowadzi, odkryje coś ważnego, jakąś ziemię obiecaną.

Wtedy szukamy przewodnika.

A mistrz, to człowiek, który zjawia się w takim momencie i daje nam nadzieję, że nas do ziemi obiecanej zaprowadzi. Jest w tym coś z magii, coś z kuglarstwa. Myślę, że wobec takiego człowieka nie zawsze jesteśmy sprawiedliwi. Osądzamy go na podstawie naszych oczekiwań. Irracjonalnie żądamy od niego dużo więcej, niż może nam dać. To jest jego przywilej i jego nieszczęście.

Ta próba uchwycenia tajemnicy relacji mistrz – uczeń w sytuacji dorastania do wartości doświadczenia uniwersyteckiego, ukazuje złożoność obu ról i zgodę na podjęcie ich ryzyka...

Jerzy Bukowski w „Zarysie filozofii spotkania”²³

Wyodrębnia relację mistrz – uczeń jako ważny rodzaj spotkania, – wiążący osobę niedoświadczoną, zazwyczaj młodszą, poszukującą swego miejsca w życiu i penetrującą pole wartości, niezdeterminowaną w ich wyborze, z osobą doświadczoną, obdarzoną moralnym autorytetem i wywierającą intensywny wpływ na otoczenie, mobilizującą jednostki z tego otoczenia do podjęcia odpowiedzialnych działań. W spotkaniu tak postrzeganym koncepcja człowieka spełnia się w sposób wolny, poprzez realizację wartości wyższych, przyjmuje wpływ mistrza na ucznia jako pomoc na pewnym etapie drogi, nie zaś jako niewolę.

W tym miejscu warto przytoczyć „Dobre obyczaje w nauce. Zbiór zasad i wytycznych”²⁴, zawierający zakres obowiązków pracownika nauki jako mistrza i nauczyciela, który:

przekazuje słowem i przykładem wiedzę, umiejętności oraz dobre obyczaje w nauce
w tradycji uniwersytetu jako wspólnoty uczonych i uczących się zawiązanej w poszukiwaniu i dla poszukiwania prawdy, relacja mistrz – uczeń wydaje się podstawowa, nie do zastąpienia
każdy uczony zaangażowany autentycznie w swoją pracę wnosi inne podejście, inne pomysły, inne rozwiązania, wnosi siebie

Zatem rola mistrza sprowadza się do:

Stworzenia wzorca osobowości

Wzorec ten musi być najwyższej próby i to we wszystkich dziedzinach życia

Nie może być żadnego rozdźwięku między sylwetką prywatną, społeczną i zawodową

Muszą one być zespolone w jedną całość, promieniując w każdej sytuacji najwyższymi wartościami

Zagrożenia dla przedstawionych powyżej relacji autorytet/mistrz – uczeń stanowią:

Konsumpcyjny styl życia i pogoń za dobrami materialnymi jako wyłączny cel życia

Sytuacja ekonomiczna, utrata miejsc pracy

Relatywizm etyczny wynikający z postmodernistycznych teorii filozoficznych

¹⁹ Tatarkiewicz W. Świat i człowiek, IV. Warszawa, s. 228–281, 1913

²⁰ Merecki J. Źródła filozofii Karola Wojtyły. *Ethos* 19: (4, 76), 81-95, 2006

²¹ Cyt. za Olbrycht K. Współczesne pytania wokół relacji mistrz uczeń. *Gazeta Uniwersytecka, UŚ w Katowicach*. 2 (58) 1998

²² Szlachta Z. Mistrz. *Gazeta Uniwersytecka, UŚ*, s. 8-19, 1984

²³ Bukowski J. Zarys filozofii spotkania. Wydaw. ZNAK, Kraków, s. 257, 1987

²⁴ Dobre obyczaje w nauce. Zbiór zasad i wytycznych. Komitet Etyki w Nauce przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, 1994

Technizacja medycyny i pracy w dużych zespołach ograniczająca możliwość indywidualnego oddziaływania lekarz – pacjent, presja marketingowa koncernów farmaceutycznych ograniczająca ekonomiczną dostępność do leków i procedur

Zarządzanie finansami w warunkach ograniczonej dostępności środków – alokacja środków i co za tym idzie – ograniczenie możliwości diagnostycznych i terapeutycznych

Traktowanie zakładów opieki zdrowotnej w kategoriach przedsiębiorstw – problem konkurencji, w tym także konkurencyjnych działań indywidualnych pracowników

Rosnące oczekiwania społeczne wyprzedzające możliwości ekonomiczne państwa

Powrót roli autorytetu lekarza i nauczyciela – co zrobić, aby go utrzymać?

Autorytet nie jest dany wraz z dyplomem, kojarzy się z posługą i wzajemnym szacunkiem, więc powinien być oparty na wiedzy połączonej z doświadczeniem i ujęty w prawa serca, a to:

kompetencja, uczciwość, poświęcenie i umiejętny sposób przekazywania wiedzy, niepoddawanie się presji zewnętrznych czynników obniżających autorytet lekarza, eliminacja hipokryzji, niezdrowej konkurencji,

unikanie redukcjonizmu i zawężania się w swych specjalizacjach,

pamiętanie, że człowiek składa się z ciała i ducha,

unikanie rozbratu między słowem a czynem,

dbanie o godność zawodu.

Znaczący udział w deprecjacji roli autorytetu ma także wprowadzana w życie od 2000 roku reforma nauczania w szkołach średnich, która progresywnie minimalizuje zakres wiedzy humanistycznej i znajomość korzeni naszej kultury. Odbiera to wartość podmiotową nauczycielowi i nadaje funkcję przedmiotu uczniowi²⁵. Wprowadzenie gimnazjum i trzyletniego liceum w warunkach kolejnej reformy oświaty odebrało szkołom średnim prawo do tworzenia programów autorskich. Doprowadziło także do kasacji zajęć fakultatywnych oraz ustaliło mało ambitną maturę zewnętrzną. Tym samym szkoły średnie czy gimnazja straciły swój charakter ogólnokształcący. Negatywnym zjawiskiem w tej sytuacji jest także zniesienie egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Zatem ćwierć miliona tegorocznych absolwentów tzw. „liceów ogólnokształcących”, rozpocznie studia, które ukończą jako lekarze, politycy, nauczyciele, inżynierowie etc. Jak podaje Anna Świątek²⁶ (nauczycielka języka polskiego i retoryki, autorka wierszy dla dzieci, a także „Szkolnego słownika gatunków literackich”) pozostaje mieć nadzieję, że szkoła tak „spowszechniona” szybko osiągnie swoje apogeum absurdu i umrze śmiercią naturalną, a „spowszechniana matura i spowszechniony dyplom” wyższej uczelni przestaną mieć jakiegokolwiek znaczenie prestiżowe.

W tym miejscu chciałbym zacytować kolejny, jakżeż wciąż aktualny aforyzm W. Biegańskiego²⁷:

Skąd lekarz ma dziś czerpać ideały etyczne? Jako uczeń medycyny widzi w klinikach, szpitalach tylko bałwochwalczą cześć dla wiedzy, erudycji i ciekawych przypadków. Jako lekarz spotyka w praktyce bezwzględną pogoń za groszem, zawiścią i walkę o byt. Wśród takich warunków nawet najgorętsza dusza wystygnąć musi.

Wracając do postawionego we wstępnej części pytania – co mogę powiedzieć młodym ludziom, którzy zdecydowali się uprawiać tak wspaniały, ale i trudny zawód chirurga? Mogę przekazać tylko swoje przemyślenia, które były moimi drogowskazami w pracy i w życiu, a mianowicie:

Aby przyświecały nam stale zasady potwierdzające związek pracy lekarza z powołaniem, wrażliwością moralną i wysoką kulturą osobistą.

Niech uczciwość kontrolowana własnym sumieniem oraz szczególny szacunek dla dziecka i jego rodziców będą wyznacznikiem naszego postępowania.

Niech *Salus aegroti suprema lex* pozostanie naczelną dewizą waszych działań²⁸.

Niech częśćka naszych duchowych ojców, pionierów naszej dyscypliny, którzy tworzyli jej zręby w znacznie trudniejszych czasach, na zawsze pozostanie w nas.

Niech sztuka kreślona wiedzą, sercem, miłością i intuicją daje nam natchnienie do dalszej pracy.

²⁵ Świątek A. Licea ogólnie niekształcące. *Polityka* 2827 (40): 28-30, 2011

²⁶ Świątek A., tamże s. 30

²⁷ Biegański W. Myśli i aforyzmy o etyce lekarskiej. 1899

²⁸ Arystoteles – (384-322 p.n.e.) jeden z największych filozofów greckich. Patrz: Myśli i aforyzmy

W życiu należy o dwu rzeczach pamiętać, żeby innym sprawiać jak najmniej krzywdy i że za wszystko się ponosi odpowiedzialność. A odpowiedzialność jest właśnie kwestią ludzkiej godności²⁹. I wreszcie to, że najważniejszą wartością leczenia jest miłość i to ona daje natchnienie sztuce i bez niej nie można stać się lekarzem. Gdy serce poszukuje wielkiej miłości, nie znajdzie nigdzie większej niż u lekarza³⁰. Chcąc odpowiedzialnie formułować realne perspektywy rozważanej relacji w uniwersytetach, należałoby sprawdzić, w jakim stopniu zapewniane są w tym środowisku warunki uznane za konieczne i wystarczające, a także szukać przyczyn ich rzadkiej dziś obecności w uczelniach. Przyczyny te wiążą się na pewno z kondycją ekonomiczną tych uczelni, ich sposobem funkcjonowania, polityką oświatową, której są elementem. Najważniejsze wydają się jednak przyczyny mentalne, świadomościowe, sprawiające, że członkowie wspólnoty uniwersyteckiej szybko, być może zbyt szybko, rezygnują z wchodzenia w role mistrzów i uczniów. Dlaczego tak się dzieje?

Odpowiedzi w duchu postulatów tego opracowania szukać należy w odpowiedzi samych mistrzów (cyt. za Olbrycht K.³¹) jednego z nich – K. Twardowskiego, który był właśnie jako mistrz przywoływany przez wielu wybitnych polskich humanistów, uhonorowany na koniec swej pracy zawodowej w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w 1931 r. przez własnych uczniów medalem *Discipulorum Amor et Pietas* – „Uczniów miłość i wdzięczne przywiązanie”. Dziękując, mówił:

(...) starałem się nieustrudzenie tchnąć w Wasze dusze to, co jest najlepszą częstką mojej duszy własnej: szczere ukochanie pracy, gorące umiłowanie prawdy i usilne dążenie do sprawiedliwości.

Obdarzony godnością doktora *honoris causa* Uniwersytetu Poznańskiego, w 1932 roku, w swym przemówieniu zatytułowanym „O dostojęństwie Uniwersytetu” przypomniał:

Nauczyciel uniwersytecki jest przede wszystkim sługą prawdy obiektywnej, przedstawicielem jej i głosicielem wśród młodzieży i społeczeństwa. Służba to szczytna i niezmiernie zaszczytna, ale zarazem, wymagająca nie tylko odpowiednich kwalifikacji intelektualnych i stosownej wiedzy fachowej, lecz także wielkiego hartu ducha i silnego charakteru. Kto się zaciąga pod sztandar nauki, musi się wyrzec wszystkiego, co mogłoby go zepchnąć z drogi sztandarem tym wskazywanej.

Adres do korespondencji:

Czesław Stoba

80-809 Gdańsk, ul. Cieszyńskiego 56c / 26

tel. +48 58 302-79-00

tel. +48 608-554-145

e-Mail: c.s3404@wp.pl

²⁹ Pietrzak W. 1913-1943 – polski poeta, prozaik i krytyk literacki, zginął w czasie powstania warszawskiego

³⁰ Paracelsus – lekarz i przyrodnik, zwany ojcem medycyny nowożytnej. Patrz: *Sämtliche Werke*, Bd. 1-2 herausgegeben von Karl Sudhoff, Wilhelm Matthiesen. *München, Berlin*, 1922-1935

³¹ Cyt. za Olbrycht K. Współczesne pytania wokół relacji mistrz uczeń. *Gazeta Uniwersytecka, UŚ w Katowicach* 2 (58), 1998